

Agnieszka Domańska

*Z szeroko otwartymi uszami*

Jest 30 października 1938 roku. Amerykańska stacja CBS emituje na żywo słuchowisko *Wojna światów* na podstawie powieści H. G. Wellsa o tym samym tytule. Historia inwazji Marsjan na Ziemię zostaje przedstawiona tak wiarygodnie, że wielu mieszkańców Stanów Zjednoczonych uznaje ją za prawdziwe wydarzenie. Wśród słuchaczy wybucha panika. Wniosek? Wyobraźnia nie zna granic. Radio zaś, jest tym medium, która pozwala jej hulać do woli. Na lokalnym, gdańskim gruncie przypomina o tym konkurs na słuchowisko *Tam, gdzie żyją dzikie dźwięki* i wydarzenia towarzyszące z nim powiązane.

W styczniu tego roku Miejski Teatr Miniatura wraz z festiwalem Literacki Sopot i Teatrem Polskiego Radia ogłosił konkurs na scenariusz słuchowiska dla dzieci. Zwycięska praca dodatkowo brała udział w etapie zamkniętym, w którym nagrodą było nagranie słuchowiska w studiu Radia Gdańsk i udostępnienie go w eterze oraz na płytach winylowych. Powstała również antologia najlepszych tekstów konkursowych, ciekawie ilustrowana przez studentów gdańskiej ASP. Dwie najwyżżej ocenione prace to *Tam, gdzie żyją dzikie dźwięki* Jolanty Patyny i *Pani Szast-Prast* Grzegorza Kasdepke.

Historia przedstawiona przez Patynę zaczyna się dość banalnie – słyszymy typowy rodzinny rozgardiasz: rodzice gorączkowo przygotowują się do wyjścia, a w domu pod opieką starszego brata Karola ma pozostać dwójka młodszych dzieci, Emilka i Franek. Trochę stukania obcasów na podłodze i przekomarzania między członkami rodziny. Jednak właściwa akcja następuje, gdy okazuje się, że bliźniaki nie zasną, kiedy w pokoju jest zupełnie cicho, więc Karol na odchodnym włącza im radio. Ułożone w łóżkach dzieci zasluchują się w słuchowisku o tytule – a jakże – *Tam, gdzie żyją dzikie dźwięki*. Nieoczekiwanie, zostają wciągnięte przez radiodbiornik i bezpieczny dom zamieniają na dwór Króla Decybela. Chyba nie będzie dużym zaskoczeniem, jeżeli wspomnę, że dzielne rodzeństwo ratuje świat poddanych Króla i wszystko, jak to w tego typu opowieściach bywa, kończy się szczęśliwie, a dzieci lądują z powrotem w swoich łóżkach. Ta fantastyczna historia rodem z przygód Harrego Pottera jest, wydaje mi się, przede wszystkim pretekstem do uwrażliwienia młodych słuchaczy (konkurs był adresowany do tych z przedziału wiekowego 4-9 lat) na dźwięki otaczającej nas rzeczywistości. Czy to będzie odgłos rozpadającego się lodowca, bębnow afrykańskich, czy może charakterystyczne „strzelanie” stawów w nogach wędrującego renifera albo coś bardziej swojskiego, jak na przykład śpiew ptaków – *Tam, gdzie żyją dzikie dźwięki* otwiera oczy, a raczej uszy, na odgłosy – egzotyczne lub całkiem powszednie – na

które czasami po prostu nie zwraca się uwagi. Warto dodać, że sama forma słuchowiska daje aktorom dużą możliwość zabawy głosem – w końcu tylko za jego pomocą mogą dookreślić swoją postać i nadać jej pożądany charakter. Najmocniej uwidacznia się to w przypadku zblazowanego Króla Decybela w wykonaniu Jacka Majoka, usłużnego Fryderyka Jakuba Ehrlicha oraz Generała-służbisty Jacka Gierczaka.